

## ZYGFRYD JUSZCZYŃSKI

ur. 1937; Derewiczna

Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	Świdnik, PRL, stan wojenny, rewizje, przesłuchania, represje komunistyczne, milicja, aresztowanie

### Rewizje i przesłuchania mieszkańców Świdnika w 1980 roku

Później, po tym pierwszym odruchu solidarności społecznej, jakim były spacery świdnickie, władza uznała, że w jakiś sposób trzeba zastraszyć ludzi, bo już zaczęto wszędzie o tym mówić, że tu ludzie w taki sposób protestują. Nie wiem, czy za to, że tam może ktoś mnie zauważył na tym spacerze, czy z tej racji, że uczestniczyłem w tworzeniu postulatów w czasie strajku w WSK, w każdym razie w lutym 1982 roku zapukali do mnie panowie. „Mamy polecenie rewizji”. – Ale czego szukacie? – „Dokumentów drugiego obiegu, literatury, biuletynów”. Miałem takie rzeczy, ponieważ zawsze chętnie czytałem wszystko, co dotyczy bezpośrednio mojego otoczenia. Do dzisiaj kupuję w piątek i czytam „Głos Świdnika”, bo chcę wiedzieć, co się dzieje tu najbliżej i wtedy również miałem chyba ze dwa te biuletyny. Ale akurat ta osoba, która dowodziła tym patrolem, to nie był typowy zomowiec, tylko przypadkowy; później mi powiedział, że jest nauczycielem, wzięli go do wojska i musi robić to co nakazano. Przedstawił mi się, był to porucznik Zieliński. Poprzerzucali trochę książki, ale dosyć spokojnie, bez jakichś takich brutalności, nie wyrzucali bielizny czy pościeli, dosłownie tylko książki poprzeoglądali. Chcieli iść do piwnicy, ale mówię, że tam nic nie ma, pełno szmeli niepotrzebnych, więc nawet tam nie poszedł. „Niech się pan ubierze, idziemy stąd”. – A po co? – „Takie mam polecenie.” Przeszedłem pod komisariat, tam już była spora grupa ludzi i stała więźniarka. Zawieźli nas do aresztu na ulicę Północną w Lublinie i zamknęli po trzech w jednym pokoju, przetrzymali dwie doby, 48 godzin, bo tyle było można. Właściwie było nawet więcej, ale to też umyślnie zrobili, było gdzieś koło ósmej wieczorem jak mnie zabrali, a o 23:00, po dwóch dobrach zwolnili – tak, żeby nie zdążyć na pociąg. Ostatni pociąg do Świdnika był o 23:05 czy 23:10, ale myśmy i tak zdążyli! Pobiegliśmy i wpadliśmy do pociągu w ostatniej chwili, zgłosiliśmy się do kontrolera, że jesteśmy bez biletów, prosto z aresztu – „Dobra, siadajcie” – i było bez kłopotu. Sądzę, że było to raczej robione na pokaz, żeby przestraszyć. Ponoć aresztowali później sto czterdzieści osób ze Świdnika w ten sposób właśnie, że brali na dwie doby. Chcieli wytworzyć atmosferę

niepokoju, strachu. Mnie i dwie osoby, które były ze mną, przesłuchiwał dopiero na drugi dzień: wypytywał o strajk okupacyjny, który był w grudniu. Opisywałem mu jak to było, bez nazwisk, tylko że były dyżury, mówiłem, co robiłem: normalnie spałem. Pytał kto był, mówiłem, że wszyscy pracownicy. – „A to wymieńcie mi którzy” – wszyscy zatrudnieni w oddziale pracownicy, tylko kobiety nie – „Jakie zadanie” – Ochrona radiowęzła. – „A kto was tam wystawiał?” – Nie wiem, nie znam. Potem były pytania co do kościoła, kto dał hasło? Kto prowadził do kościoła? „Nie znam ludzi – mówię – nie znam wszystkich, szedłem, bo wszyscy szli i uważałem, że to dobre rozwiązanie, rozsądne i tyle”. Chciał, żeby opisać to co mówię, ale powiedziałem, że nie opiszę, bo nie mam okularów, zabrali mi, a on stwierdził, że mam pisać bez okularów, on mi nie da okularów. – To nie będę pisał. – Mam napisać tak jak napiszę. Coś napisałem, on wziął, założył mi teczkę, wpiął to, doniesienie i protokół z przesłuchania. Tyle miałem z nim kontaktu. Dwie doby, przez które siedziałem w areszcie, myślę, że były takim sprawdzianem jak wygląda więzienie i muszę powiedzieć, że to rzeczywiście robi wrażenie. Pierwszy i jedyny raz znalazłem się w takiej sytuacji i to było przerażające. W celi są trzy wyrka obciążone dermą, koc i to wszystko. Wrażenie robił też taki długi korytarz w podziemiach na ulicy Północnej, a najgorsze było otwieranie i zamykanie drzwi: cały czas, któryś pokój otwierają, któryś zamykają. Ten szczepek zasuwki o każdej porze doby był bardzo wymowny i bardzo przejmujący. Przypominał, że to jest właśnie ten styl więzienia, że to właśnie jest więzienie: szczepek sztab od drzwi.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-01-05, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Elżbieta Zasempa
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"